Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok II. LUBLIN, Październik 1930 r. Nr. 10.

# TECHNIK LUBELSKI

Organ Stowarzyszenia Techników woj. Lubelskiego

Cena numeru 50 gr. Prenumerata roczna 6 zł.

Sekretarjat Stow. Techn. urzęduje codziennie od godz. 19-ej do 20-ej w lokalu Stowarzyszenia — ul. Powiatowa 1 — tel. 2-22.

TREŚĆ NUMERU:



*Inż. Michał Paszkowski.*

## Kilka słów o elewatorach.

Referat wygłoszony przez autora na Zjeździe Kierowników Spółdzielni województwa Lubelskiego w dniu 14.X.1930 r.

W związku ze Zjazdem Kierowników Spółdzielni Województwa Lubelskiego, powstał projekt wygłoszenia przeze mnie referatu o elewatorach.

Muszę wyznać, że misja ta nieco mnie zdetonowała. Raz dlatego, że specjalnością moją nie jest mówienie o elewatorach, ale ich budowa, a powtóre dlatego, że już od 5-ciu lat w Polsce zamiast budować elewatory w skali, jakiej kraj potrzebuje, wciąż się tylko o tem mówi. A więc *nolens volens* zostałem zmuszony również do powtarzania się.

Wyjątek z tej powodzi rozumowań czyni Towarzystwo pod firmą „Elewatory Zbożowe w Polsce" przy Banku Polskim, które zbudowało już kilka elewatorów na swoje potrzeby, oraz Sejmik w Makowie, który zbudował sobie lokalny magazyn zbożowy. Oba te poczynania pionierskie, gorąco zachęcając nas do czynu wogóle, są jednak

czemś niezmiernie drobnem w stosunku do potrzeb kraju. Nie wyraziły też one sobą niestety, ani nie zapoczątkowały właściwego systemu, któryby resztę kraju mógł ogarnąć. Nie jest wolnym od tych samych zarzutów świeżo, w połowie pojemności swej wykończony elewator lubelski. Jest on spadkobiercą najwcześniejszej inicjatywy Min. Spr. Wojsk. i skoro już jest, to oczywiście, wyzyskanym odpowiednio będzie nawet i w przyszłej, całej swej pojemności.

Stoi więc przed nami zagadnienie wciąż otwarte, jakiemi mają być w Polsce, a nawet czy mają rację bytu u nas elewatory zbożowe?

Stawiamy tę sprawę tak otwarcie, albowiem przed paru laty jeszcze mówiono nam na konferencjach naszych, a również głosili to bardzo poważni autorzy w rozprawach naukowych, że w Polsce są zbędne elewatory, ponieważ dotąd całe zboże, będące w obrocie, przechowuje się jednak doskonale po różnych przeznaczonych do tego miejscach.

W twierdzeniach takich tkwi oczywiście błąd analogiczny do tego, jaki popełnilibyśmy, twierdząc w swoim czasie, przed powstawaniem banków w różnych krajach, albo instytucji oszczędnościowych, że one są zbędne. ponieważ i bez nich obywatele przechowują swe oszczędności po różnych przeznaczonych na ten cel miejscach. Nie będziemy więc rozważać już dzisiaj zasadniczej potrzeby elewatorów w Polsce tak, jak naiwną byłaby dyskusja o potrzebie banków, kas oszczędności i t. p., a przejdziemy do stwierdzenia, jakie formy, typy i rodzaje magazynów zbożowych są nam potrzebne.

W nowoczesnym systemie handlu zbożowego elewatory są instytucjami nierozerwalnie związanemi ze sprawą właściwego zaopatrywania w zboża tak rynku wewnętrznego, prawidłowego obrotu zbożowego na nim, jak i ustosunkowania się z rynkami zewnętrznemi w formie bądź eksportu bądź importu zbóż.

Nie ulega wątpliwości, że w tak ważnej sprawie jesteśmy krajem najwięcej zacofanym z pośród otaczających nas sąsiadów, oraz całej Europy.

Uprzytomnijmy sobie przeto jeszcze raz, na czem polegają czynności przeciętnego elewatora.

Ziarno więc w elewatorze podlega dokładnemu oczyszczeniu, po którem elewatory mogą dostarczać je na rynek w większych partjach jednolicie utworzonych i odpowiadających tej klasyfikacji, którą opracowuje odpowiednia, powołana do tego instytucja, jak naprzykład Państwowa Inspekcja Zbóż.

Przy systemie elewatorowym kupujący ziarno nie potrzebuje ani oglądać go, ani żądać próbek, albowiem wystarczy do tego poka-

zaś typ ziarna na tablicy klasyfikacyjnej, aby można było dokonać tranzakcji na dowolną partję.

Gwarantując określony rodzaj ziarna, elewatory wykluczają temsamem wszelką możliwośc oszustwa lub też zakupu nieodpowiadającego potrzebom kupującego, i w ten sposób stają się czynnikami decydującemi o prawidłowym i uporządkowanym handlu zbożowym.

Technicznie pod nazwą elewatora rozumiemy budowlę przystosowaną do tego, aby podwiezione zboże bądź to koleją, bądź furmankami przyjąć do elewatora, wykonać żądane techniczne operacje, to znaczy zważyć, oczyścić, przesortować, dosuszyć, a następnie, aby móc przechowywać w odpowiednich pomieszczeniach to zboże i przeładować je w określonym czasie na wagony do skierowania na właściwe miejsce przeznaczenia.

Mechaniczne oczyszczanie, przesuwanie ziarna oraz jego przechowywanie—to są główne techniczne operacje elewatora. Pozostałe czynności są czynnościami mniej lub więcej dopełniającemi pierwsze

Ekonomicznie biorąc, pod przedsiębiorstwem elewatorów należy rozumieć instytucję, która obsługuje przy ich pomocy zainteresowane osoby i organizacje w ich handlowych i kredytowych operacjach ze zbożem.

Mając przed sobą kilkudziesięcioletnie doświadczenie niektórych państw, jak Stanów Zjednoczonych i Kanady w zakresie organizacji, budowy i prowadzenia elewatorów, błędnem byłoby jednak dążyć do kopjowania tego lub innego systemu elewatorów dla potrzeb naszego kraju.

Nie może być mianowicie uniwersalna gospodarka Polski,—z kilkoma miljonami indywidualnie prowadzonych w najróżnorodniejszych warunkach gleb, klimatu, różnorodnych gospodarstw produkujących zboża, okopowe i pastewne w celach hodowlanych z domieszką roślin technicznych, oleistych, włóknistych, ogrodowizny i t. p.,—przyrównywana do kapitalistyczno-farmerskiej fabrykacji zboża na olbrzymich obszarach Stanów Zjednoczonych, Argentyny lub Australji, o jednolitym typie lub paru typach tak gleb, jak gatunków zbóż, jak i form ich zbytu.

O ile chodzi o praktykę elewatorową w Polsce, stoimy przed pustem miejscem. Studjowanie obcych systemów może wszelako udzielić nam bardzo wiele cennego i pouczającego materjału, ale tylko ze swych fragmentarycznie traktowanych elementów składowych.

I pod takim kątem widzenia rzeczy możemy rozejrzeć się bliżej w najważniejszych systemach elewatorów.

* * *

Uprzytomniając w krótkim zarysie znany już bliżej Sz. P. P. ze świetnej pracy prof. St. Schmidta, drukowanej w Biuletynach Nauk. Inst. Sp. handel zbożowy Stanów Zjednoczonych, wiemy, że zorganizowany on jest tam w sposób następujący.

Zboże z ferm natychmiast po omłocie wywozi się do najbliższej stacji, gdzie się je zakupuje i umieszcza w elewatorach linjowych. Tak się nazywają niewielkie o pojemności 600 do 1000 ton magazyny zbożowe, znajdujące się prawie na wszystkich stacjach linji kolejowej, przebiegającej w zbożowym rejonie i należące albo do kolei, albo do towarzystwa handlowego, albo wreszcie do spółdzielni farmerskiej. Wszystkie te elewatory zaopatrzone są w mechaniczne urządzenia do przyjęcia, wydawania i pomieszczania ziarna, a dość często i w urządzenia do jego oczyszczania.

Zasadnicze znaczenie tych elewatorów dla farmerów polega na tem, że dopomagają one im do zdania ziarna natychmiast po dostarczeniu go na stację kolejową. Dla kolei ważną jest ta szybkość załadowania, a zatem i obrotu wagonów, którą osiąga się zawdzięczając elewatorom linjowym. Wreszcie handel zbożowy osiąga stąd tę kokorzyść, że przy pomocy tych elewatorów dobiera mniej lub więcej wielkie partje jednotypowego ziarna.

Ziarno z elewatora linjowego skierowuje się przez posiadacza ziarna na rynek, gdzie się je sprzedaje bądź to na potrzeby wewnętrzne, bądź na eksport. Rynków takich posiadają Stany Zjednoczone niewiele i wszystkie one zaopatrzone są w wielkie elewatory, zwane terminatorami o ogólnej pojemności sięgającej w jednym punkcie miljonów ton. Tam też znajdują się giełdy zbożowe, które właściwie mówiąc i biorąc rzecz praktycznie, stanowią miejsce nieograniczonego popytu na ziarno. Przy giełdach funkcjonują doskonale zorganizowane i poważnie kierowane domy komisowe, do usług których mogą się zwracać i ci z producentów ziarna, którzy z tych czy innych powodów nie sprzedali swych zbiorów elewatorowi linjowemu.

W terminatorach ustala się ostatecznie gatunek ziarna przy klasyfikacji przez specjalną inspekcję zbożową. Potem wydaje się na ziarno świadectwo składowe i certyfikat, a dokumenty te stanowią przedmiot giełdowych operacji na pozbawione już cech prywatnej własności ziarno.

Jeżeli ziarno wymaga dodatkowego oczyszczania lub zabiegów profilaktycznych, to i te operacje mogą być dokonywane w terminatorach. Ziarno przeznaczone na eksport skierowuje się do portu, gdzie się je lokuje w portowych elewatorach, głównem zadaniem któ-

rych już nie jest ani oczyszczanie, ani przechowywanie, ani inspekcja ziarna, lecz tylko przeładowywanie.

Bardzo ważnem jest zawsze ustalenie dokładnej wagi ziarna i w tym celu przy terminatorach i portowych elewatorach funkcjonują przedstawiciele rządu.

Wszystkie opisane procesy handlu zbożowego noszą wspólne miano systemu elewatorowego. Nazwą tą obejmuje się zatem wszystkie elementy technicznego i ekonomicznego charakteru, mające na celu najmniejszym nakładem kosztów i czasu, ze strony osób przyjmujących w tem udział, przesunąć ziarno od producenta do spożywcy w postaci dokładnie oznaczonego wagowo i jakościowo produktu.

W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie istnieje kilka głównych typów elewatorów różniących się pomiędzy sobą architekturą i konstrukcją w zależności od tego handlowo-technicznego zadania, któremu one służą:

a) Najprostszy typ elewatora — to elewator lokalny, linjowy, zadaniem którego jest przyjęcie ziarna od producenta. Pojemność takiego elewatora zwykle jest niewielka, ponieważ ziarna on dłużej nie przechowuje, a zdobywa je niewielkiemi partjami.

b) Elewatory eksportowe mają za zadanie przyjęcie zboża z wagonów i załadowanie na statki dla eksportu. Pojemność ich jest już dość obszerna w celu tworzenia partji eksportowych. Ten typ elewatora rozwinięty jest szczególniej w Kanadzie w rejonie jezior.

c) Elewatory rynków centralnych, czyli terminatory dla mniej lub więcej dłuższego okresu przechowywania zboża. W nich odbywa się dosuszanie zboża, oczyszczanie, tworzenie partji, pobielanie owsa, itp.

d) Elewatory przy młynach, maślarniach i browarach i t. p. W nich główną częścią jest wprost pomieszczenie właściwej ilości ziarna i dobra jego konserwacja.

Wymienione typy elewatorów są głównemi i zasadniczemi. W praktyce spotykamy tam i kombinacje różne ze sobą wymienionych typów.

W Stanach Zjednoczonych w 1923 r. było około 22 tys. elewatorów lokalnych-linjowych, 7.213 elewatorów przy młynach i 350 elewatorów-terminatorów centralnych, importowych, eksportowych, przeładowczych i technicznych. W Kanadzie 1922 r. na 3.789 elewatorów lokalnych było 66 elewatorów-terminatorów typu centralnego importowego i eksportowego.

Cała masa zboża zbierana w elewatorach lokalnych, przechodząc przez centralne i eksportowe rynki trafia po drodze do centralnych i eksportowych elewatorów.

Elewatory-terminatory umieszcza się głównie u wylotu kolei i wodnych komunikacji z rejonów jezior.

* * *

Gdy mowa następnie o systemie niemieckim, to przedewszystkiem możemy mu zawdzięczać z przeszłości doskonały przykład tego, jak elewatorów organizować nie należy.

Odnosi się to do powszechnie znanej akcji budowy 35-ciu większych elewatorów w Niemczech w okresie lat 1896 — 1905, wydzierżawianych następnie za pół darmo organizacjom rolniczym.

Cały błąd przy powstaniu tej sieci elewatorów polegał na tem, że były one budowane pod naciskiem agrarjuszy, niezainteresowanych we właściwym obrocie zbożowym, a tylko w największej dochodowości ich majątków produkujących zboże. Przeto stały się one narzędziem do lombardowania na czas dłuższy zboża do momentu podwyższania się cen na nie, a nie środkiem ułatwiającym zbyt i obrót zbożowy.

Pomimo tego smutnego przykładu, o mało nie powtórzyliśmy go w Polsce zgodnie z wysuniętym w 1927 r. projektem Komisji Rzeczoznawców przy Ministerstwie Rolnictwa.

Pouczeniem i nakazem dla nas musi się stać w tym względzie nie tylko sam fakt niepowodzenia omawianej organizacji elewatorów w Niemczech. Nieporównanie ważniejszem staje się to krytyczne ustosunkowanie się do niefortunnego projektu, o którym mowa, cechujące już w trakcie jego powstawania opozycję ze strony kas *Reiffeisenowskich.* Organizacja kas tych stała na stanowisku, że większe elewatory zbożowe są Niemcom zbędne i że dla rolników najważniejszą jest budowa drobnych, łatwo dostępnych śpichlerzy, przystosowanych do istniejących przy stacjach składów towarowych.

Za najpoważniejszy błąd poczytywano im z innej strony aspiracje do ingerencji na poziom cen na rynkach. „Znacznie lepiej działo się u drobnych włościan" — mówi prof. Wygodziński — podług cytat w *Biuletynie Naukowego Instytutu Spółdzielczego* z grudnia 1928 r., „którzy od samego początku dobrowolnie wytknęli sobie bardziej skromne cele, dążyli tylko do uniezależnienia się od wiejskich handlarzy — do niczego więcej".

To też chłopska akcja drobno-magazynowa bawarska dotąd istnieje i rozwija się bardzo poważnie, przyczem główną rolę odgrywa w niej spółdzielczość kredytowa.

Zaznaczamy, że niemal wszystkie kraje zachodnio-europejskie posiadają elewatory zbożowe. W większości wypadków są to jednak instytucje handlu hurtowego — elewatory na wielkich rynkach, jak

w Budapeszcie na Dunaju, w Belgradzie, Braile a głównie w portach, jak w Constanzy, Splicie, Tryjeście, Wenecji, Neapolu, Genui, następnie w Marsylji, Hawrze, wreszcie w Liwerpolu i Londynie. Służą one celom eksportu zbóż, jak w szeregu pierwszych z wymienionych krajów, a więc na Węgrzech, Jugosławji, Rumunji — lub importu ich, jak we Francji i Anglji.

Wewnętrznie jednak organizacja sprawy elewatorowej w wymienionych krajach pozostaje znacznie w tyle poza niemiecką, nie mówiąc już o amerykańskiej.

* * *

Zasługującą natomiast na dużą uwagę jest organizacja handlu rolniczego, a w tem i zbożowego w Belgji. Jednak ze względu na ograniczony czas, zrobimy tylko pobieżny przegląd sprawy organizacji obrotu rolniczego i magazynów belgijskich.

Obierając się na ostatnich cennych pracach o rolnictwie belgijskiem prof. Z. Ludkiewicza, a zwłaszcza inż. S. Antoniewskiego pod firmą Instytutu w Puławach, oraz na własnych obserwacjach elewatorów na miejscu w Belgji, pozwolimy sobie na pewne syntentyczne oświetlenie tych stosuków z punktu widzenia interesów obrotu rolniczego w tym kraju.

Głównem tłem i podłożem, na których powstała wzorowo prosperująca dzisiaj organizacja obrotu rolniczego w Belgji, można uważać ten stosunek, jaki musiał cechować wysoko uprzemysłowiony kraj ten do zagadnienia wyżywienia całej ludności.

Niecałe 20% jej ludności rolniczej i nieznaczne stosunkowo obszary użytków rolnych, przy najwyższej nawet intensyfikacji produkcji nie były w stanie wyżywić kraju. Stąd płynęła konieczność zaopatrywania się w surowiec przywożony, a w związku z tem wysokie natężenie w kierunku biologicznego głównie przetwarzania go na najcenniejsze produkty spożycia. Podczas więc gdy Polska naprzykład importuje zaledwie 1,5% własnej produkcji, to import Belgji stanowi 151% jej produkcji zbożowej.

Gdy zestawimy obecnie — może najwięcej dla tematu naszego ważną stronę zagadnienia form organizacji i struktury magazymów zbożowych, istniejących w Belgji, a projektujących się w Polsce, a mianowicie strukturę agrarną obu krajów, to znajdujemy ją najzupełniej analogiczną, albowiem 95,1% w Belgji i 95,7% w Polsce gospodarstw rolnych stanowią gospodarstwa od 1 do 20 ha, czyli gospodarstwa drobne włościańskie.

Ludność więc rolnicza Belgji, w celu obrony swych interesów i wyżywienia wielkoprzemysłowego organizmu swego kraju, musiała

wyłonić ze siebie nietylko bardzo wysoką zdolność produkcyjną, ale i organizacyjno-przetwórczą.

Gdy w roku 1886 jeden z obecnych a najzasłużeńszych kierowników i założycieli belgijskiego *„Boerenbondu“*, czyli Ligi Chłopskiej z siedzibą Zarządu w Louvain, ks. M e l l a e r t s, zaprosił do siebie 7-miu drobnych rolników dla założenia pierwszej spółki do wspólnych sprzedaży i zakupu artykułów gospodarczych, to — jak stwierdzają przytomni zaproszeni — nie wierzyli w powodzenie projektu i przystąpili do spółki tylko, aby nie robić przykrości bardzo lubianemu i szanowanemu proboszczowi.

Obecnie „Boerenbond“ posiada miljardowe depozyty i pożycza pieniądze rządowi belgijskiemu. W końcu 1928 r. liczyła ona 1200 kół ze 121 tys. członków-ojców i niezależnie od tego z 400 kół z 15 tys. członków młodzieży wiejskiej.

Środki swe czerpała ona i czerpie z pośrednictwa przy zakupach i sprzedaży, z procentów od obrotu w kasach kredytowych, z ubezpieczeń oraz ze składek członkowskich. Z subwencji rządu *„Boerenbond“* nie korzystała nigdy.

Otóż, gdyby w zestawieniach powyższych obszarów rolnych i produkcji zbóż w Belgji z Polską dostosować do nas ilość drobnych magazynów zbożowych i centralizujących je elewatorów i przetwórni w Belgji, to powinniśmy mieć je obecnie w ilości 98 dużych elewatorów i 2240 małych magazynów zbożowych, albowiem *„Boerenbond“* posiada 3 elewatory w Merxem, Bre i Bruges, 4 zakłady przetwórcze w Antwerpji, Brukseli, Gandawie i Liège, oraz 160 małych magazynów lokalnych, rozsianych po całym kraju.

Kierownictwo siecią magazynów tych znajduje się w Biurze zakupów i sprzedaży — najstarszym z wydziałów „Boerenbondu“ i będącym instytucją spółdzielczą. Głównym jednak objektem obrotu tych magazynów z roku na rok powiększających swe pojemności i centrale, muszą być nawozy i pasze treściwe, jako to kukurydza i otręby.

* * *

Następnym krajem bardzo nas z wielu względów obchodzącym, a w tem i ze względu na organizację obrotu zbożowego, jest Rosja — nasza sąsiadka.

Sprawa konieczności przystąpienia do budowy elewatorów i wprowadzenia inspekcji zbożowej podjęta była w Rosji w 70-tych latach ub. w.

Pod względem budowy elewatorów były do rozwiązania dwa zagadnienia:

1) czy jest konieczną i możliwą w Rosji pełna sieć elewatorów, i

2) z jakich środków, i w jakiej kolejności należy przystąpić do jej budowy.

Że bez specjalnie przysposobionych składów dla zboża obejść się niepodobna, na to godzili się wszyscy. Jedni wszelako sądzili, że można się obchodzić pewnemi najprostszemi składnicami zboża, dopuszczając budowę elewatorów tylko w portach, a inni kładli nacisk na konieczność pełnej sieci. Wreszcie byli i tacy, którzy uznając za konieczną całą sieć elewatorów, 'nie mogli znaleźć drogi podejścia do rozwiązania tego zagadnienia w całym kraju. Tak czy inaczej, za główne cele elewatorów zostały uznane:

1) przechowywanie ziarna, przyczem najmniejsze rozmiary przyjmowanych do przechowywania partji określały się 25 pudami,

2) przyjęcie ziarna wyłącznie tyiko dla oczyszczenia i standaryzacji z natychmiastowem skierowaniem go w dalszą drogę,

3) klasyfikację ziarna podług norm inspekcji zbożowej,

4) łączenie partji zboża,

5) wydawanie zaliczek na podwójne składowe świadectwa (warranty),

6) wykonywanie zleceń komisowych na sprzedaż przyjmowanego do przechowania ziarna.

U podstaw wszystkich operacji elewatorowych leżała działalność inspektora zbożowego, określającego typ ziarna i klasyfikującego je.

I oto, w 1888 r. był uruchomiony pierwszy elewator w Jelcu, zbudowany przez „ziemstwo", czyli organizację równorzędną do naszego Sejmiku.

Powodzenie tego pioniera zachęciło inne „ziemstwa", a również Dyrekcję kolei Riazańsko-Uralskiej do postawienia wspólnym sumptem na różnych stacjach tej linji w krótkim czasie 22 sztuk elewatorów.

Za tym przykładem poszły inne „ziemstwa", T-wa giełdowe i rolnicze, Dyrekcje kolejowe i instytucje prywatne, osiągając połączonymi wysiłkami, które popierał Bank Państwowy, do 1911 roku liczbę 75 elewatorów o łącznej pojemności 450.000 tonn.

Od roku 1911 do 1918 zbudowano dalszych 47 elewatorów o pojemności 485.000 tonn, a w budowie znajdowało się w tym czasie jeszcze 21 elewatorów o pojemności ok. 300.000 tonn.

Wojna stała się jednak tak poważną przeszkodą w tem budownictwie, że stopniowo je utrudniając, wstrzymała tę akcję zupełnie.

Okres powojenny w związku z kardynalną zmianą formy rządu w Rosji przesunął i całą jej produkcję rolną oraz handel zbożowy na płaszczyznę eksperymentów, nic nie mających z ekonomją rolną wspólnego. Nastąpiła olbrzymia redukcja ekspansji przedwojennej zbożowej Rosji na rynkach europejskich, a eksport zbóż w stosunku zaledwie $^{1}/_{10}$-ej

części eksportu przed wojną stał się wyłącznie środkiem propagandy politycznej. Jeżeli przed wojną Rosją żywiła obywateli innych krajów ok. 10-ma miljonami tonn swego zboża, to obecny eksport sowiecki w ilości ok. 1 mil. tonn zmierza, przeciwnie, po przez *dumping* i zniżkę cen na rynkach państw „burżuazyjnych" do ogładzania producentów rolnych, a po przez depresję produkcji rolnej do pogłębiania światowego kryzysu gospodarczego wogóle.

Pomimo więc, że przy właściwej „pokojowej" gospodarce zbożowej przedwojenna pojemność ogólna elewatorów w Rosji byłaby tu o wiele nawet za dużą dla obrotu powojennego, a to wobec znacznej terytorjalnej redukcji kraju, okazała się ona jednak nie wystarczającą dla prowadzenia światowej wojny zbożowej.

I oto, w 1922 r. w rządzie sowieckim powstał plan dalszej rozbudowy sieci elewatorów, który przewiduje w pierwszym rzędzie:

a) budowę linjowych elewatorów na wszystkich stacjach kolejowych o nadaniach nie mniejszych niż 800 ton rocznie,

b) pobudowanie w rejonach o znacznej produkcji zboża elewatorów-terminatorów o dużej pojemności, instalując je na naturalnych szlakach ruchu ziarna, a mianowicie na większych węzłach sieci kolejowej, miejscach przeładunku ziarna z kolei na drogi wodne, gdzie obrót ziarnem jest nie mniejszy niż 50.000 ton rocznie,

c) budowę nowych portowych elewatorów w Tuapse i Archangielsku oraz zwiększenie pojemności już istniejących elewatorów portowych.

Cała gospodarka elewatorów jest podzielona pomiędzy dwoma najwięcej zainteresowanemi w tej gospodarce resortami państwowemi, a mianowicie większe elewatory objęte są przez Bank Państwowy, mniejsze zaś — przez Komisarjat Komunikacji.

Tempo, z jakiem przystąpiły rządy sowieckie do realizacji swego planu, daje się zauważyć z liczb, otrzymanych za ostatnie lata, a mianowicie: w 1927 r. uruchomiły Sowiety 45 elewatorów, w 1928 r. — 60 elewatorów, na rok zaś 1929 przewidziane było uruchomienie 85 elewatorów. W liczbach tych uwzględniono także magazyny poprzedniej budowy, dostosowane do nowoczesnych wymagań przez zmechanizowanie.

Technika stosowana przez Sowiety do wykonywania budowli budzi podziw nawet w krajach najwięcej przodujących w szybkości budowania.

Jak widać z kilku fotografji, umieszczonych w fachowem piśmie budowlanem *„Beton und Eisen"*, mogą Państwo stwierdzić, że budynki elewatorowe o wysokości silosów do 30 m.b. i wysokości wieży 50 m.b.,

posiadającej urządzenia transportujące i czyszczące zboże, wykonane wykonane były w ciągu 25-ciu dni.

Na pośpiechu tej jednej z wielu *va banq*'owych operacji tak im zależy, że pracę wykonują nawet i w zimie przy znacznych mrozach i wiatrach, jakie panują na tak znacznych wysokościach, jak 30—50 m.b. nad poziomem ziemi.

* * *

Rozejrzawszy się w ten sposób w szeregu najwybitniejszych organizacji elewatorów w Ameryce, Niemczech, Belgji i Sowietach, nie możemy, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, skopjować żadnego z tych systemów.

Nie może być mowy również o tem, abyśmy w ramach obecnego referatu przeprowadzali ich wnikliwszą analizę porównawczą.

Bryłowym wnioskiem jednak może być ten wniosek, że najbliższą do wzorowania się na niej może być dla nas uważana organizacja elewatorowa belgijska.

Zatrzymując się w dalszym ciągu na zasadniczej ogólnej organizacji magazynowania zbóż w kraju, nie możemy ominąć wytknięcia głównych korzyści, jakie powinny przynieść magazyny masie drobnorolnej, a nie mniej — i większej własności.

Gdy się mówi mianowicie o nadprodukcji zbożowej, jako o przyczynie przeżywanego kryzysu, to badania nad tym przedmiotem, przeprowadzone przed paroma laty przez Tow. „Śpichrz Gminny", jak i późniejsze badanie Instytutu Gospod. społecznego Wyższej Szkoły Rolniczej w Berlinie udowodniły, że obecna produkcja zbożowa świata wcale nie jest stosunkowo do wzrostu ludności większą od przedwojennej. Nie nadprodukcja więc stanowi powód kryzysu, lecz brak organizacji rozdzielczej i ułatwień w procesie spożycia zbóż i ich pochodnych w postaci głównie produktów hodowlanych. Co roku tuż po żniwach, opędzenie kosztów ich, jak również następujących potem prac jesiennych, t.j. zbiorów okopowych, nowego siewu zbóż, przygotowania roli na zimę i zabezpieczenie tej ostatniej, zniewalają rolnika pozbawionego dostatecznych kredytów, a przeciwnie — obciążonego przednówkowemi jeszcze długami, do wyzbywania się za wszelką cenę czy to nowego ziarna, czy istniejących w gospodarstwie zapasów. Taka wzmożona podaż zbóż w stosunkowo krótkim okresie czasu wytwarza przeładowanie rynku i spadek cen pomimo, że ta ilość zbóż w stosunku do całego roku żadnych właściwych nadmiarów nie stanowi. I oto jest pierwszy decydujący moment i najdonioślejsza rola magazynów zbożowych, które, przyjmując od rolnika zboże, wydają mu odręcznie kredyt warrantowy, nietylko nie przesądzający o ostatecznej cenie

zboża, ale — przeciwnie — zapewniający osiągnięcie jej na poziomie średniej rocznej, dostosowanej do konjunktur światowych. Z drugiej strony, zamagazynowane zboże nie zjawia się na rynku i nie stwarza tu pozornych nadmiarów, lecz równomiernie i w miarę potrzeby jest nań następnie z magazynu dostarczane.

Drugą niezmiernie ważną rolą magazynu dla wszystkich drobnych producentów, w których środowisku on winien się znajdować, jest jego rola skupiająca te drobne paro — czy kilko-korcowe ilości zbóż w partje wagonowe, równomiernie doczyszczone i przedstawiające przeto już znacznie wyższą wartość. Gdy dodamy do tego trzeci moment, polegający na możności najtańszych zakupów we właściwych źródłach wagonowych partji otrąb, oraz mąki i kasz, które, odwrotnie, przez magazyn mogą być odręcznie i wzamian części wartości zboża rozdzielone pomiędzy rolników drobnemi partjami stosownie do ich dostaw zbożowych, to już te trzy czynności magazynów zupełnie wystarczą na kompletne usprawiedliwienie ich doniosłej racji bytu.

Do ostatniej z wymienionych kategorji czynności automatycznie niemal dochodzi i sprawa zasilania rolników paszami treściwemi nie zbożowego pochodzenia z kuchami na czele, a nie mniej i sztucznemi nawozami.

Ogarniając następnie szerszym rzutem oka rolę Polski pomiędzy wschodem a zachodem Europy, oraz jej północą i południem w dziedzinie obrotu zbóż, zdajemy sobie teoretycznie już oddawna sprawę z tego, że rola ta musi być czynnie wypełniana przez Polskę. Tymczasem, dotąd kraj nasz z braku organizacji obrotu w rolnictwie i aparatu koniecznego do tej organizacji w postaci magazynów zbożowo-przetwórczych, spycha się niejako ze swej właściwej roli i jest dystansowany nawet przez sąsiada wschodniego, który ze znacznie większą od nas sprawnością rzecz tę, jak wyżej to omówiliśmy, u siebie organizuje.

To też ostatnie doniosłe inicjatywy i posunięcia Rządu naszego w dziedzinie współpracy w obrocie rolniczym państw bałtycko-dunajskich stają się ostatecznym już nakazem i imperatywnie wymagają od nas — od sił społecznych kraju, od społecznej inicjatywy, od samorządowości i spółdzielczości najgorętszego współdziałania i sekundowania tym krokom Rządu.

Nie możemy tu nie nadmienić jeszcze, że pozornie wysokie koszty budowy magazynów zbożowych są właściwie bardzo drobnemi w stosunku do korzyści, jakie one przyniosą. Podług orjentacyjnych mianowicie obliczeń naszych opłacenie procentów i amortyzacji od kapitału, włożonego w budowę magazynów będzie wymagało średnio uiszczenia około 5 zł. od 6-cio hektarowego gospodarstwa, względnie

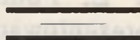
około 85 gr. od ha przestrzeni użytków rolnych — rocznie w ciągu lat 10-ciu.

Wystarczy przeto uzyskanie tylko o około 40 gr. lepszej ceny na jednej tonnie sprzedanego zboża, to jest około 0,2% ceny, aby zobowiązanie to pokryć.

Gdy uwzględnimy możliwości rozliczania się z tych zobowiązań przez rolników w naturze, oraz, z drugiej strony, możliwości uczestniczenia w budowie w charakterze udziałowców firm, dostarczających materjały budowlane i konstrukcje, to rozwiązanie całości zagadnienia jeszcze bardziej się uprości, umożliwiając nawet znacznie krótszą od lat 10 — amortyzację elewatorów.

Nie możemy więc po wszystkiem, cośmy powiedzieli dzisiaj i co powtarzamy już w ciągu lat 5-ciu, postawić innego wniosku nad ten, że Polsce są niezmiernie i gwałtownie potrzebne małe magazyny zbożowo-przetwórcze, lokowane w gąszczu stosunków rolniczych, związane z siecią kolejową i przetwórczością hodowlaną, prowadzone spółdzielczo z oparciem ich budowy o samorządowość przy współdziałaniu, jakie się okaże wskazanem, ze strony wolnych organizacji rolniczych. Od Rządu mamy prawo oczekiwać wszelkich form, zwłaszcza ustawowego i administracyjnego tej sprawy poparcia.

Do wykonania zaś projektu budowy jesteśmy pod względem organizacyjno-naukowym, technicznym i finansowym najzupełniej przygotowani.



*Inż. Arch. Jerzy Siennicki.*

# XII Międzynarodowy Zjazd Architektów w Budapeszcie.

W dniach między 5 — 14 września 1930 roku odbył się *XII-ty Międzynarodowy Zjazd Architektów* w Budapeszcie. Zjazd ten licznie obesłany przez architektów z całego świata niezmiernie był pouczający zarówno pod względem organizacyjnym, jak i fachowym. Dlatego też zasługuje, aby o nim słów parę powiedzieć. Właściwe czynności oficjalne Zjazdu rozpoczęły się dnia 6 września o godzinie 11 i pół w wielkiej sali Węgierskiej Akademji Umiejętności. Otwarcia dokonał w imieniu regenta Węgier Horthy'ego minister Wyznań i Oświaty, hr. Kuno Klebelsberg, poczem nastąpił szereg przemówień, wśród których wyróżniła się wypowiedziana złą niemczyzną, jednak stojąca na wysokim

poziomie patryjotycznym mowa nadburmistrza miasta Budapesztu, dr. Franciszka Ripki. Przemawiali również delegaci państw biorących udział w Kongresie. Przedstawiciel Polski nie przemawiał. Gorzej nawet, nie był obecny na otwarciu Kongresu. Fotel w pierwszym rzędzie z napisem „Pologne“, świecił pustkami.

Nie tutaj jest miejsce na opisy przyjęć i uroczystości związanych z Kongresem. Podkreślić jedynie należy wielką wagę, jaką doń poszczególne narody przykładały. Dowodem tego było, iż w Komisji patronującej Kongresowi znalazły się nazwiska Kanclerza Austrji, Dr. Schobera, prezydenta Francji, Gastona Doumergue'a, prezesa ministrów Wielkiej Brytanji, Ramsay'a Mc. Donald'a, Alfonsa XIII-go Króla hiszpańskiego, następcy tronu szwedzkiego, prezesa ministrów Urugwaju, Dr. Baltasara Brima, nie licząc pierwszorzędnych architektów, dyrektorów muzeów, rektorów wyższych zakładów naukowych.

Toż samo uwidoczniło się w Komisjach dyskusyjnych, gdzie wśród powodzi nawisk ludzi mniej znanych figurowali potentaci sztuki architektonicznej. A więc: George Oakley Totten z Nowego Jorku, Ivar Tengbom ze Stockholmu, znany całemu światu prof. dr. ing. Wilhelm Kreis z Drezna, prof. Calza-Bini z Medjolanu, prof. dr. D. F. Slothouwer z Amsterdamu, dr. ing. V. Bierbauer z Budapesztu, weteran i ojciec urbanizmu współczesnego dr. ing. Stübben, i wielu innych.

Pozatem wszystkie nieomal państwa miały swych oficjalnych delegatów, wśród których zauważono: Albert Roosenbooma (Belgja), Dr. C. Howard (Ameryka), A. Defrasse i E. Pontremoli (Francja), N. Balanos (Grecja). Najbogaciej były reprezentowane Stowarzyszenia Architektów i one delegowały swych najznakomitszych przedstawicieli. Byli więc: Fritz Höger z Hamburga, twórca słynnego *Chile Haus*, prof. Franz Karl Krauss z Wiednia, Emile Maigrot, twórca nowoczesnych żelazobetonowych hal targowych w Reims, R. Francis Yerburry znany teoretyk architektury z Londynu, prof. Otokar Novotny z Pragi.

Nasi przedstawiciele, którzy mieli powierzone przyjęcie udziału w Kongresie, zgłoszenie referatów, ich wygłoszenie i zorganizowanie wystawy wywiązali się z zadania niedostatecznie. Świecili całkowitą nieobecnością zarówno na zgromadzeniach reprezentacyjnych, jak i na zebraniach dyskusyjnych. Ograniczyli się na urządzeniu wystawy, zresztą choć dobrze prezentującej się zewnętrznie, jednakże mającej duże braki organizacyjne. Przedewszystkiem była reprezentowana jedynie Warszawa i to pewna jej architektoniczna grupa, związana bezpośrednio z organizatorami wystawy.

Inne miasta polskie zupełnie reprezentowane nie były. Część eksponatów według słów jednego z naszych przedstawicieli została zagubiona po drodze.

Nie było pozatem całego szeregu nazwisk najbardziej głośnych w Polsce. Braki te są tak duże, iż wywołując gorzkie refleksje, winny być przestrogą na przyszłość. Organizacja udziału Polski w XII Międzynarodowym Kongresie Architektów w Budapeszcie nie stała na wysokości zadania, była przykładem, jak nie należy takich wystąpień na zewnątrz urządzać, gdyż zamiast popularyzować imię Polski, wywoływała szereg złośliwych i krytycznych uwag na ustach współuczestników zjazdu, o czem polscy organizatorzy wystawy nawet nie wiedzieli, gdyż przed ukończeniem kongresu, nie stykając się z jego pracami, wyjechali z Budapesztu.

Prace zaś Kongresu były niezmiernie ciekawe i owocne, przeplatane odczytami wprowadzającemi słuchaczy w samo sedno najbardziej współczesnych zagadnień architektonicznych. Fritz Höger mówił o nowoczesnem budownictwie klinkierowem w Niemczech. W niezliczonych przezroczach ilustrował swe teorje, pokazując wykonane w ostatnich latach budowle projektowane przez siebie i innych.

Zdumiewające pod względem artystycznym rezultaty, uzyskane w materjale tak skromnym wprawiały tembardziej w podziw, wobec olbrzymiej ilości pierwszorzędnych budynków, wzniesionych przez tego architekta w latach powojennych. Dyrektor Balanos z Aten zapoznał obecnych ze sposobami konserwacji starożytnych budowli ateńskiego Akropolu. Poruszane były również sprawy zawodowej organizacji architektów t. j. izb architektów. Sprawa ta jest jeszcze z małemi wyjątkami w stanie płynnym.

Wyrażono żądanie, które przesłano poszczególnym rządom oraz Lidze Narodów, stworzenia we wszystkich krajach Izb Architektów, mających kompetencje władz publicznych.

Również dyskutowano szeroko nad prawem autorskiem architektów, wyrażając życzenie rozciągnięcia tego prawa na wszystkie narody i umocnienia jego podstaw prawnych. Rozpatrywano pozatem sprawy dotyczące: roli architektów przy budowie gmachów przemysłowych, reformy programu nauczania na wydziałach architektury w związku z potrzebami doby obecnej, wreszcie sprawę akustyki budowlanej, która od połowy XIX w. do czasów obecnych stała się nauką o trwałych podstawach i winna być wykładaną na politechnikach jako specjalny przedmiot.

Syntezą całego Kongresu jednak był odczyt prof. dr. fil. Germana Bestelmayera z Monachjum, który ujmując całokształt wysiłków nowoczesnych architektów, przedstawił w sposób genialny linje wytyczne, które niewątpliwie służyć będą jako drogowskazy dla dzisiejszego projektującego architekta. Bestelmayer jest z całkowitem uznaniem dla dzisiejszych metod pracy architektonicznej. Jest zdecydowanym zwolennikiem konstruktywizmu i t. zw. rzeczowości. Stwierdza, iż taki sam sposób

myślenia, jak i architekt dzisiejszy, miał zarówno twórca Partenonu w głębokiej starożytności, jak i mistrz renesansu, budujący Palazzo Pitti.

Jednakże nie waha się zwrócić uwagi na błędy dzisiejszej szkoły, które nazywa chorobami dziecięctwa. Są to jednak choroby dziecka zdrowych rodziców, które rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Bestelmayer, uznając w zupełności dążenie do poszukiwania masy i bryły, uważa za możliwe dekorowanie powstających przy tem płaszczyzn dziełami sztuk plastycznych, malarskich lub rzeźbiarskich, bez sięgania do lamusa rekwizytów z tych dobrych dawnych czasów, kiedy wszechwładnie panował eklektyzm pod egidą t. zw. stylów historycznych. Nawołuje on do ścisłej współpracy i współżycia architekta, malarza i rzeźbiarza. I wyraża pewność, że jako owoc tej współpracy powstanie Świątynia Sztuki, mogąca równorzędne zająć miejsce ze świątynią grecką i Katedrą średniowieczną.

Jednakże będzie to dopiero rezultatem mozolnych i trwałych wysiłków na drodze do osiągnięcia ideału, w której to drodze nie powinniśmy ani na chwilę ustawać.

---

DZIAŁ OPISOWY.

## POLSKIE ZAKŁADY „SKODY" Sp. Akc.

W celu rozszerzenia istniejącego przemysłu specjalnego dla potrzeb tak prywatnych jak i rządowych, założono na Okęciu pod Warszawą przy poparciu Rządu pierwsze w Polsce zakłady dla produkcji silników lotniczych.

Zakłady rozpoczęto budować przy pomocy polskiego kapitału pod firmą „Frankopol", który jednak pod koniec roku 1926 zrezygnował z dalszej pracy nad założeniem powyższej placówki, i zainteresowane sfery rządowe po przeprowadzeniu szeregu rokowań umożliwiły firmie:

AKCIOVA SPOLECNOST drive SKODOVY ZAVODY v Plzni nabycia większości akcji.

Zakłady Skody są jednem z największych hutniczych i mechanicznych przedsiębiorstw w Europie. Założone zostały one w 1869 r. przez inż. Emila Skoda;. Od roku 1899 firma przekształciła się na spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym 200.000.000 Kc. Zakłady Skoda zatrudniają około 30.000 robotników i urzędników. Fabryki Zakładów Skoda znajdują się w następujących miastach: Pilzno, Doudlevce, Praha, Hradec Kralove, Mlada Boleslav, Rokycany, Komarno, Brno i Warszawa.

Poza fabrykami znajdującemi się w tych miastach, Zakłady Skody posiadają kilka własnych kopalni węgla, kamieniołomy wapienne, oraz kilka przedsiębiorstw hutniczych, rónież zaangażowane są finansowo i handlowo w całym szeregu firm, które uzupełniają program produkcji macierzystych fabryk.

Rozległe nowocześnie urządzone fabryki, bogate w środki finansowe, jak również w szeroki program produkcji umożliwiają Zakładom Skody uczestniczyć w dostawach odpowiadającym najnowocześniejszym wymaganiom wiedzy i techniki współczesnej, a to nietylko w wyrobach hutniczych, lecz i mechanicznych oraz elektrycznych.

Przy pomocy kapitału czeskiego założono nową placówkę pod firmą

POLSKIE ZAKŁADY SKODY Sp. Akc.

w Warszawie, fabryki której znajdują się pod Warszawą, na Okęciu.

Polskie zakłady Skody mają w pierwszym etapie swego rozwoju następujący program pracy:

1) silniki lotnicze,

2) wyroby elektrotechniczne,

3) kable.

Mając pełne techniczne poparcie Akc. Tow. przedtem Zakłady Skody w Pilznie, w wyrobach swoich, fabryki na Okęciu wzorują się ściśle na typach i konstrukcjach macierzystych fabryk w Pilznie.

Wyroby Zakładów Skody są na rynku światowym znane ze swej jakości i poszukiwane.

Wszystkie warsztaty wyposażono w najnowocześniejsze narzędzia i maszyny które umożliwiają osiągnięcie precyzyjnego wyrobu, odpowiadającego najdalej idącym wymaganiom techniki współczesnej.

Do badania wyrobów służą:

1) stacja próbna dla badań surowców i półfabrykatów (próby chemiczne i mechaniczne),

2) stacja próbna dla ukończonych silników lotniczych (hamownia),

3) stacja próbna dla badań wyrobów elektrotechnicznych i kabli, która posiada urządzenia dla prób pod napięciem 200.000 Volt, umożliwiające wykonanie wszystkich prób wg przepisów P. K. E. oraz VDE.

Polskie Zakłady Skody zatrudniają narazie na Okęciu 2.500 pracowników.

Polskie Zakłady Skody Sp. Akc., do programu których należy wyłącznie fabrykacja, powierzyły sprzedaż swoich wyrobów firmie:

## Polskie Towarzystwo Zakładów Skody Sp. z o. o.

mieszczącej się w Warszawie, — która posiada własne oddziały:

Kraków, ul. Św. Gertrudy 2, tel. 34-34.
Królewska-Huta, ul. Wolności 19, tel. 7-85.
Łódź, ul. Kilińskiego 96, tel. 205-84.
Poznań, Plac Wolności 14a, tel. 29-59.

Polskie Zakłady Skody Sp. Akc. Warszawa — Okęcie wyrabiają:

**Fabryka lotnicza**: silniki lotnicze.

**Fabryka elektrotechniczna**: Silniki prądu trójfazowego:

a) silniki normalne, w 7 wykonaniach, b) silniki dla przemysłu ciężkiego, c) silniki dla przemysłu włókienniczego, d) silniki dla celów specjalnych np. suwnic, dźwigów, e) silniki dla gospodarstw rolnych.

Silniki prądu stałego: silniki tramwajowe: a) zupełnie zamknięte, b) wentylowane.

**Elektryczne lokomobile**: dla gospodarstw rolnych.

**Generatory**: szybkoobrotowe i wolnoobrotowe do 500 KVA.

**Aparaty niskiego napięcia**: a) wyłączniki drążkowe, b) wyłączniki drążkowe z napędem pośrednim, c) bezpieczniki, d) rozruszniki metalowe, e) rozruszniki olejowe, f) nastawniki, g) oporniki.

**Aparaty rozdzielcze i wodoszczelne**: a) skrzynki rozdzielcze. b) skrzynki rozdzielcze z bezpiecznikami, c) skrzynki rozdzielcze z szynami zbiorczemi, d) kompletne żeliwne baterje rozdzielcze.

**Aparaty wysokiego napięcia:** a) wyłączniki olejowe dla napięcia roboczego 3.000-35.000 V i natężenia prądu 200-2.000 A., b) odłączniki jedno — i trójbiegunowe dla napięcia roboczego 3.000—35.000 V i natężenia prądu 200—2.000 A., c) izolatory przepustowe dla napięcia roboczego 3000 — 35.000 V i natężeń prądu 200 — 2000 A., dla montażu wewnątrz i zewnątrz budynków. d) izolatory wsporcze dla napięcia roboczego 3000-35000 V z okrągłym i owalnym kołnierzem, e) bezpieczniki wysokiego napięcia dla napięcia roboczego 3.000—35.000 V, f) opory karborundowe dla napięcia roboczego 3,000 — 35.000 V.

**Transformatory:** suche i olejowe do 1.000 kVA.

**Kompletne rozdzielnie:** a) niskiego napięcia, b) wysokiego napięcia: 1) systemu celkowego, 2) systemu halowego, 3) otwarte, napowietrzne.

**Fabryka kabli:** a) kable telefoniczne normalne i dalekosiężne, b) kable silnoprądowe wszystkich przekrojów i wykonań do napięcia roboczego 60.000 V, c) druty nawojowe.

**Polskie Towarzystwo Zakładów Skody wykonywa:** Elektrownie a) wodne, b) cieplne.

Stacje transformatorowe: a) stacyjne, b) sieciowe, c) napowietrzne.

Sieci: a) napowietrzne do napięcia 220.000 V, b) kablowe do napięcia 60.000 V, c) trakcyjne.

Elektryfikacja trakcji: a) tramwajów miejskich, b) kolejek dojazdowych, c) kolei głównych.

Elektryfikacje: browarów, słodowni, cukrowni, urządzeń chłodniczych i rzeźni, fabryk włókienniczych, cementowni, walcowni, hut, kopalń, szybów, oraz wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych.

# PRZEGLĄD CZASOPISM TECHNICZNYCH *)

**Architektura i Budownictwo № 7.** Zeszyt ten podaje do wiadomości, że sąd konkursowy Komitetu Wykonawczego budowy *Gmachu Muzeum Rzemiosł i Sztuki stosowanej* w Warszawie zaaprobował jednomyślnie projekt arch. Cz. Przybylskiego za odpowiadający warunkom programu budowy i polecił go zrealizować. Gmach Muzeum o powierzchni 72000 m² zawierać będzie całokształt intelektu i kultury polskiego rzemiosła i przemysłu artystycznego, stanie przy ul. Wawerskiej i Łukasza Górnickiego. Inż. arch. J. K. Wawelberg daje b. aktualne i trafne uwagi, mające na względzie zagadnienia konkursów architektonicznych i ich celowość. O jednym z nowych kinematografów warszawskich pisze p. St. Maszyński pochlebną krytykę, zaznaczając że kino *„Atlantic"* jest pod względem architektonicznym najlepszem kinem w Warszawie (projekt. przez arch. J. Sosnkowskiego i J. Żórawskiego. Ten ostatni w osobnym artykule daje uwagi techniczne o wykonaniu tej nowoczesnej budowy). Konkurs na projekt gmachu Kasy Chorych w Sosnowcu przyniósł cały szereg projektów, z których I nagrodę otrzymali:

*) Znajdujących się w Czytelni Stowarzyszenia.

pp. J. Gelbard, G. R. Sigalin i W. Wojniewicz. O współczesnej architekturze holenderskiej z uwzględnieniem wnętrz i działu dekoracji, zamieścił artykuł p. M. Lubiński ilustrując go zdjęciami fotograficznemi Tenże sam autor zamieścił art. p. t. „Nowe wnętrze w starej Anglji". W powyższym numerze zamieszczony jest program i warunki konkursu na projekt pomnika „Zjednoczenia Ziem Polskich" w Gdyni.

**Architektura i Budownictwo № 8.** Miesięcznik ten zawiera na pierwszym miejscu dane o budowie Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa, projektowanej i wybudowanej pod osob. kierow. arch. R. Gutta z wykazem kosztu budowy. P. Jan Karzewski w art. „Współczesna architektura szwajcarska", krytykuje jej style, oraz opisuje nowoczesne urządzenia sanatorjów i ich konstrukcje. Sprawozdanie z działalności budowlano — mieszkaniowej M. R. P.

**Architektura i Budownictwo № 9/10.** W dniu 17.III 1921 zostało uczynione przez Sejm czteroletni ślubowanie wzniesienia Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Podana jest ustawa w całości wykonania ślubu, który polecono do zrealizowania Min. Robót Publ. oraz Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. W dalszym ciągu zamieszczony jest przebieg Sądu Konkurs. na projekt Świątyni Opatrzności oraz protokóły p siedzeń z roku bież. Wynikiem konkursu są 3 nagrody równorzędne: 1) Bohdan Pniewski inż. arch. z Warszawy 2) Zdzisław Mączeński inż. arch. z Warszawy i 3) Jan Witkiewicz arch. z Warszawy. Prócz tego zostały zakupione 4 prace. Ze względu na bogatą treść numeru, zeszyt ten zawierający opisany powyżej konkurs, dalej artykuł o freskach A. Graviera i art. inż. Edgara Norwerth'a w sprawie konkursów architektonicznych jest jednym z najciekawszych miesięczników technicznych.

**Czasopismo techniczne № 17.** Zawiera dokończenie wygłoszonego odczytu w Polskiem Tow. Politechnicznem we Lwowie p. t. „Tanie budownictwo mieszkalne zagranicą i u nas" przez prof. Politechniki Lwowskiej inż. arch. W. Minkiewicza. O światowym kongresie energetycznym w Berlinie napisał prof. Edwin Hauswald. O budowie dróg powietrznych (c. d.) zamieszcza art. inż. dr. T. Kluz, kierownik budowy lotnisk i dróg powietrznych w Min. Komunikacji. O przewozach wodnych i kolejowych pisze inż. K. Peszkowski. Na zakończenie ciekawe wiadomości z literatury technicznej.

**Czasopismo techniczne № 18.** Zeszyt poświęcony budownictwu żelaznemu Między innemi artykułami podaje „Wzmacnianie mostów żelaznych kratowych żelbetem i spawaniem" wg. dr. F. Empergera, podał dr. M. Thullie. O żelaznych konstrukcjach spawanych i zasadach obliczeń i elementów połączeń, nap. prof. St. Bryła, zaś o materjałach zastępczych przy budowie ścian i stropów inż. J. Nechay. „Żelazne konstrukcje spawane w świetle badań" opracował inż Venceslav Poniż.

P. Marja Kubaszewska, inż. dróg i mostów, zaznajamia nas z rozwojem metody spawania we Francji.

**Gaz i Woda № 9.** Inż. L. Reutt opisuje wodociągi miasta Drohobycza (ref. ogłosz. na XII Zjeździe Gazowników i Wodociągowców Polskich w Drohobyczu w r. 1930). Inż. Cz. Świerczewski dzieli się wrażeniami z II Międzynarodowej Konferencji Energetycznej (dok.) Referat prof. dr. inż. R. Witkiewicza, wygłoszony na XII Zjeździe Gazowników i Wodociągowców Polskich w Drohobyczu, p. t. „Gaz ziemny jako źródło energji“, oraz referat z tegoż zjazdu wygłoszony przez inż. J. Konopkę i dr. inż. A. Szulcego o budowie gazociągów dalekosiężnych w polskich zagłębiach węglowych.

**Dom osiedle i mieszkanie № 9.** W numerze tym p. H. Jasieński pisze o domu trzytraktowym, poruszając temat zapoczątkowany przez p. J. Szanajcę w Nr. 6 „Domu, osiedla i mieszkania“. O intensywniejszym sposobie budowania małych mieszkań zaznajamia nas anonimowy autor, dając przykłady pomysłowo zaprojektowanych domów zbiorowych i jednorodzinnego. O propagandzie powszechnego stosowania stali w Niemczech do budowy drapaczy nieba, jak i małych domków stalowych oraz przedmiotów powszechnego użytku. O domach metalowych również pisze inż. arch. J. Referowski. Uwagi na temat budowy „baraków“ lwowskich daje inż. arch. T. Pisiewicz.

**Dom osiedle i mieszkanie Nr. 10.** „Jakie są zadania urbanisty?“, na to pytanie odpowiada p. T. Toeplitz. O regulacji wybrzeża morskiego, które w krótkim czasie przestało być pustkowiem, lecz wymaga jeszcze wielkich wysiłków, pisze p. Wacław Gajewski. Szereg art. o Górnym Śląsku przez inż. L. Sikorskiego, inż. M. Kuropatwińską, oraz art. p. Heleny Kurkiewiczówny o zagadnieniach urbanistycznych na wystawie mieszkaniowej w Stockholmie.

**Przegląd Budowlany Nr. 8.** W dziale ekonomiczno-zawodowym zamieszcza art. o znaczeniu przedwstępnego projektowania w budownictwie kolejowem przez inż. K. Strończyńskiego. Art. „Budownictwo polskie w świetle statystyki“, nap. S. Skrzywan. W dziale technicznym prof. W. Paszkowski opisuje kruszywo jako materjał do wyrobu betonu. O racjonalnej konstrukcji stropów pisze inż. Ignatowicz-Zawilejski. O budowie mostu przez Wisłę w Toruniu inż. L. Muszyński.

**Przegląd Budowlany Nr. 9.** Dział ekonomiczno-zawodowy zawiera odezwę organizacji przemysłu budowlanego w sprawie inwazji firm zagranicznych, oraz sprawozdanie z Kongresu Izb przemysłowo - handlowych we Lwowie. Dział teczniczny podaje program wielkich robót w Belgji w dolinie Mozy, przez inż. van Wettera. Normalizację w budownictwie w Polsce i zagranicą oprac. przez inż. Witkowskiego, oraz opis budowy Gmachu Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie w związku

z katastrofą zawalenia się budowy w roku 1928. W sprawie racjonalnej konstrukcji stropów zabiera głos inż. Ignatowicz-Zawilejski.

**Przegląd elektrotechniczny 18 — 20.** Zamieszcza obszerny art. o pojemności linji napowietrznych i wartości ochronnej przewodów odgromowych przez inż. Z. Grabowskiego, oraz art. p. t. „Gospodarka elektryczna w Niemczech i kilka uwag o stosunkach naszych". Udział polskich przedsiębiorstw tramwajowych i kolei dojazdowych w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i turystyki w Poznaniu w r. 1930 opisuje inż. W. Przelaskowski. W sprawie artykułu o elektryfikacji włoskich kolei państwowych zabiera głos inż. Brusko-Kasyna. Sprawozdanie delegatów z VII plenarnego zebrania Międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej w Stokholmie w lipcu 1930 r. W wiadomościach technicznych poruszona sprawa zjawisk cieplnych w kablach wysokiego napięcia z izolacją papierową.

**Przegląd Techniczny** od Nr. 36 — 43. Tygodniki, poświęcone sprawom techniki i przemysłu, zawierają szereg artykułów, które ze względu na szczupłość miejsca trudno wszystkie opisać. Ważniejsze następujące: „Postępy prac przy meljoracji Polesia" inż. Pruchnik. „Rysy hartownicze, przyczyny i teorja ich powstawania" inż. met. B. Kołomyjski, „Tlen w żelazie" napisali Dr. inż. I. Feszczenko-Czopiwski i inż. met. St. Orzechowski. „Mosty wiszące ze szczególnem uwzględnieniem mostu „Filadelfja—Camden" nap. Ralph Modjeski. „Normalizacja narzędzi" rererat wygł. na IV Zjeździe Inżynierów Mechaników Polskich inż. St. Płużański. „Badania nad wierceniem metali" inż. Jerzy Relwicz. O wystawie Stokholmskiej 1930 r. inż. arch. St. Sienicki. „Fundowanie na studniach opuszczanych" inż. W. Marzec. O pracach III konferencji Hydrologicznej Państw Bałtyckich w Warszawie inż. Różański. O niektórych nowoczesnych konstrukcjach urządzeń dźwigowych, wykonanych w Polsce inż. Ign. Brach. O stali miękiej i jej ulepszeniu termicznem napisali prof. Dr. inż. I. Feszczenko-Czopiwski i inż. met. S. Poźniak. „Hamulce zespolone w zastosowaniu do pociągów towarowych" nap. Z. Rytel. № 42 Przeglądu Technicznego jest zeszytem sprawozdawczym z Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w r. b. w Poznaniu.

**Technik od Nr. 14 — 20.** Czasopismo poświęcone sprawom górnictwa, hutnictwa, przemysłu i budownictwa, zamieszcza artykuły z powyższych dziedzin. Między niemi artykuły w sprawach przemysłu i budownictwa: „Uwagi praktyczne o używaniu smarów" przez inż. B. Błahuta. „Komtur czyli Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turyrystyki w Poznańskim" op. inż. St. Dyczakowski. „Syntetyczne nawozy azotowe" przez inż. R. Sznajdera. „Gazy w stali" inż. L. Binder. Racjonalizacja polskiego koksownictwa" przez inż. L. Dudę. „Polski

termo-płytowy system budowy domów mieszkalnych inż. arch. *Noworyty*" nap. L. A. Kozik. Zastosowanie silnika „Diesl'a" w automobiliźmie" opisał inż. M. Lubowicki. Nowoczesne materjały zastępcze i szkielet żelazny w budownictwie S. P. H. Z.

**Technika Cieplna Nr. 7—8.** Inż. M. Strzałko pisze o ciekawym wypadku zniszczenia blachy kotła destylacyjnego przez nacementowanie. Inż. Ign. Gruszczyński zaznajamia z przywozem armatury z zagranicy. Inż. T. Wróblewski art. p. t. „Przyczynek do przeliczeń turbinowych". Prof. Cz. Grabowski daje zasady hydraulicznej teorji ciągu naturalnego. Dalszy ciąg sprawozdania Stow. Dozoru Kotłów w Warszawie w 1929 r., oraz normy olejów pędnych dla silników Diesl'a.

**Spawanie i Cięcie Metali № 10** daje szereg ściśle fachowych artykułów, między innemi o nakładaniu i spawaniu szyn kolejowych, o spawaniu w robotach artystycznych, spawanie podstawy maszyny walcowniczej w Sp. Akc. Wielkich pieców Zakładów Ostrowieckich.

**Wołyńskie Wiadomości Techniczne № 6—10.** Miesięczniki zawierają: art. J. Bonkowicza Sittauera „Zagadnienia rozwoju miast kresowych". Wszechświatowa Konferencja energetyczna w Berlinie 1930 r. Art. inż M. Kołmakowa „Nowoczesne kierunki budownictwa". Art. J. Brukowicza „Przygotowanie ludzi do wyższych stanowisk kierowniczych". Art. inż. M. Lewandowskiego w sprawie racjonalnej gospodarki świetlnej Art. W. Kościanowskiego „Schrony przeciwgazowe", oraz art. „Współczesna wojna a przemysł chemiczny. Art. J. Bonkowicza „O polski samochód". „Silniki Diesl'a jako zespoły rezerwowe w elektrowniach".

---

# KRONIKA OGÓLNA.

## PIĄTY KURS DOKSZTAŁCENIA SANITARNEGO DLA INŻYNIERÓW.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że z dniem 1 lutego r. 1931 uruchomi w Państwowej Szkole Higjeny piąty z kolei kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów.

Na kurs będą przyjmowani zasadniczo kandydaci, którzy wykażą się posiadaniem dyplomu inżyniera z wyższej szkoły technicznej krajowej lub zagranicznej. Kandydaci, nie mający tego dyplomu, mogą przesłuchać kurs, jednak bez prawa przystąpienia do egzaminu ogólnego.

Opłata za kurs wynosi 60 złotych od osoby. Słuchacze będą mogli w miarę możności korzystać z mieszkania w bursie przy ul. Puławskiej Nr. 91, należącej do Państwowej Szkoły Higjeny.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny (ul. Chocimska 24) do dnia 15 stycznia r. 1931. Termin tęn

należy uważać na ostateczny, gdyż w razie niezgłoszenia się w oznaczonym terminie odpowiedniej liczby kandydatów kurs będzie odwołany.

Program Piątego Kursu Dokształcenia Sanitarnego dla Inżynierów.

*(od 1 lutego do 1 marca 1931 r.)*

*Kierownik kursu: Inż Mag. Zygmunt Rudolf.*

*I. Dział ogólny:* 1) Zagadnienia inżynierji sanitarnej. 2) Zagadnienia higjeny publicznej. 3) Planowanie osiedli. 4) Higjena wsi jako zagadnienie państwowe. 5) Walka z chorobami zakaźnemi. 6) Higjena pracy. 7) Bezpieczeństwo pracy.

*II. Przedmioty techniczno-sanitarne:* 1) Hydrologja. 2) Osuszanie terenów. 3) Wodociągi i kanalizacja. 4) Oczyszczanie wody i ścieków. 5) Organizacja budowy wodociągów i kanalizacji. 6) Głębokie studnie i ich wiercenie. 7) Usuwanie śmieci i oczyszczanie ulic, walka z dymem. 8) Sanacja osiedli, nieposiadających wodociągu i kanalizacji. 9) Wentylacja i ogrzewanie. 10) Dezynfekcja i dezynsekcja. 11) Deratyzacja. 12) Chłodnictwo. 13) Gazownictwo. 14) Walka z gazami.

*III. Zakłady użyteczności Publicznej:* a) Szkoły. b) Ośrodki zdrowia. c) Szpitale. d) Kąpieliska. e) Rzeźnie. f) Mleczarstwo (obory, mleczarnie).

Wszystkich godzin wykładowych 92 (23 dni wykładowe).

Wycieczek — 15 (w Warszawie).

Wykłady odbywać się będą w gmachu Państwowej Szkoły Higjeny ul. Chocimska 24, II piętro od godz. 9 do 13-ej.

Wycieczki odbywać się będą w godzinach popołudniowych, każdorazowo za specjalnem zawiadomieniem Sekretarjatu Szkoły.

---

# KRONIKA MIEJSCOWA.

## Z RUCHU BUDOWLANEGO.

W m. październiku rozpoczęto:

| | budowa | przebudowa |
|---|---|---|
| domów mieszkalnych | 8 | 3 |
| budynków przemysłowych i handlowych | 3 | — |
| „ innych | 4 | — |

Razem z budowlami z poprzednich miesięcy w budowie znajdowało się w m. październiku:

| | budowa | przebudowa | nadbudowa |
|---|---|---|---|
| domów mieszkalnych | 100 | 11 | 7 |
| budynków przemysł. i handlowych | 4 | 1 | 3 |
| „ innych | 11 | — | — |

Żakończono budowę w m. październiku:
nowych budowli — 15 (w tem izb mieszkalnych — 85)
przebudówek — 2 ( „ „ „ — 5)

## Z GOSPODARKI PAROWEJ.

Podajemy do wiadomości ogółu techników ciekawe dane, otrzymane od Oddziału w Lublinie Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Warszawie, o ilości kotłów parowych czynnych i nieczynnych, w województwach Lubelskiem i Wołyńskiem, z podziałem na rodzaje przemysłu, w których pracują.

Dla porównania ruchu kotłów podano ilości ich z dnia 1 stycznia 1929 roku i 1 stycznia 1930 roku.

| RODZAJ PRZEMYSŁU | woj. Lubelskie | | | | woj. Wołyńskie | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1.I-1929 r. | | 1.I-1930 r. | | 1.I-1929 r. | | 1.I-1930 r. | |
| | czyn. | niecz. | czyn. | niecz. | czyn. | niecz. | czyn. | niecz |
| Rolnictwo | 478 | 27 | 476 | 29 | 167 | 23 | 161 | 27 |
| Gorzelnie i rektyfikacje | 108 | 27 | 109 | 26 | 14 | 6 | 16 | 6 |
| Browary i drożdżownie | 13 | 6 | 13 | 6 | 7 | 3 | 6 | 2 |
| Krochmalnie i syropiarnie | 7 | 2 | 9 | 3 | — | 1 | — | 1 |
| Mleczarnie i maślarnie | 4 | 1 | 3 | 2 | — | — | — | — |
| Fabryki tytoniu | — | — | — | — | 1 | — | 1 | — |
| Młyny | 38 | 4 | 36 | 7 | 92 | 33 | 83 | 29 |
| Cukrownie | 121 | 19 | 122 | 19 | 29 | 10 | 27 | 11 |
| Garbarnie | 14 | 3 | 14 | 4 | 3 | 1 | 3 | 2 |
| Przemysł włókienniczy | 1 | — | 1 | — | 2 | — | 1 | 1 |
| Tartaki | 98 | 15 | 100 | 14 | 83 | 17 | 83 | 22 |
| Fabryki wyrobów drzewnych | 12 | 2 | 12 | 2 | 9 | 2 | 13 | 4 |
| Przemysł chemiczny | 1 | — | 1 | — | 5 | 2 | 2 | 3 |
| Gazownie | 2 | 1 | 3 | — | — | — | — | — |
| Przemysł metalowy | 26 | 7 | 26 | 4 | 3 | — | 2 | — |
| „ górniczo-hutniczy | 2 | — | 2 | — | — | — | — | — |
| „ papierniczy | — | — | — | — | — | 2 | — | 2 |
| Cementownie | 9 | 1 | 9 | 1 | 3 | — | 3 | — |
| Cegielnie i fabryki dachówek | 8 | 2 | 9 | 2 | 6 | 1 | 8 | 1 |
| Fabryki szkła | 12 | 2 | 12 | 2 | 1 | 1 | — | 1 |
| Przemysł mineralno-ceramiczny | — | — | — | — | 7 | 2 | 7 | 2 |
| Elektrownie | 9 | 2 | 9 | 3 | 9 | 5 | 8 | 1 |
| Wodociągi | 2 | — | 2 | — | — | 1 | — | 1 |
| Łaźnie, wanny i pralnie | 12 | 4 | 11 | 4 | 6 | 1 | 4 | — |
| Roboty publiczne | 35 | 11 | 35 | 10 | 12 | 3 | 10 | — |
| Komunikacja | 24 | 4 | 25 | 1 | 13 | 2 | 17 | 6 |
| Nieposegregowane | 1 | — | — | — | 2 | 1 | — | 2 |
| RAZEM . . | 1037 | 140 | 1039 | 139 | 474 | 118 | 459 | 128 |

a) Największa ilość kotłów parowych w województwie Lubelskiem przypada na powiat lubelski (łącznie z miastem Lublin), a mianowicie: 190 kotłów czynnych, o ogólnej powierzchni ogrzewalnej 9211,1 m.² i 22 kotły nieczynne o og. pow. ogrzewalnej 703,2 m.².

Następnym co do uprzemysłowienia powiatem jest pow. Zamojski: 85 kotłów czynnych — og. pow. ogrzew. 2964.9 m.$^2$ i 7 nieczynnych, og. pow. ogrzewalnej 138,4 m.$^2$.

Najwięcej zaś kotłów parowych w powiecie siedleckim: 19 czynnych, og. pow. ogrzew. 405 m.$^2$ i 6 nieczynnych — og. pow. ogrzew. 59,2 m.$^2$.

b) W województwie Wołyńskiem najwięcej kotłów parowych posiada powiat Równe: 92 czynne, og. pow. ogrzew. 5698,69 m.$^2$ i 39 nieczynnych — og. pow. ogrzewalnej 2047,86 m.$^2$. Najmniej w powiecie lubomelskim: 9 czynnych — og. pow. ogrzew. 166,59 m$^2$, 1 nieczynny o pow. ogrzewalnej 15,5 m.$^2$.

Z podanej wyżej tabeli widać, że o ile w województwie Lubelskiem ogólna ilość kotłów, czynnych i nieczynnych, nie uległa w ciągu ostatniego roku prawie żadnej zmianie, o tyle w województwie Wołyńskiem widoczny spadek ilości czynnych kotłów, szczególnie w młynach i rolnictwie. Przypisać to bodaj należy sytuacji, która wytworzyła się na Wołyniu, a zwłaszcza agitacji i zamachom wrogich elementów, działających niezmiernie ujemnie na rozwój przemysłu wogóle, a szczególnie przemysłu rolnego większych własności.

*A. K.*

## MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWA w LUBLINIE.

### Miejska Komunikacja Autobusowa.

W m. październiku przewieziono pasażerów 255.515 (wrzesień — 246.483), ilość pasażerów na 1 wóz i 1 klm. — 5,6 (wrzesień — 5,3) przy 10—11 autobusach w ruchu.

### Elektrownia Miejska.

Podajemy poniżej kilka liczb, odnoszących się do m. września i m. października r. b.:

| | wrzesień | październik |
|---|---|---|
| Ilość abonentów na początku miesiąca | 5777 | 6240 |
| „ „ na końcu „ | 6240 | 6630 |
| Przybyło abonentów: a) prywatnych | 463 | 390 |
| „ „ b) na cele przemysłowe | 4 | 3 |

Wpłynęło do Kasy należności ogólnej ok. 90%.

### Miejski Zakład Gazowy.

Ilość abonentów powiększa się: w końcu września było — 1110, w końcu października — 1124.

Gazu wyprodukowano w m. październiku 102.152 mtr.$^3$, koksu grubego — 185 tonn, miału koksowego — 50 tonn, smoły — 14 tonn, benzolu motorowego — 1,2 tonn.

Z prac nazewnątrz Zakładu: m. in. ułożono rurociągu gazowego śr. $1^1/_2''$ — 35 mb. na ul. Grodzkiej i 125 mb. na ul. Krzywej.

Wpłynęło za m. wrzesień do Kasy należności ogólnej ok. 85 %.

**Z działalności miejskich wodociągów i kanalizacji w Lublinie.**

W m. października b. r. wypompowano wody 113.900 mtr.³, przepompowano ścieków 912 mtr.³, wykonano nowych połączeń domowych wodoc. — 11, kanaliz. 18, przyłączeń ze starych do nowych sieci — 1, ułożono nowych linji magistralnych wodociąg. 151 m. b., ułożono nowych kanałów ulicznych 131 m. b., oczyszczono kanalizacji 500 m. b.

**Rzeźnia Miejska w Lublinie.**

W m. październiku ubito krów 761 (wrzesień 727), jałowizny 58 (72), cieląt — 832 (916), owiec — 45 (35), świń — 1555 (1368), koni i źrebiąt — 36 (29). Na eksport ubito cieląt 212 (196), świń — 243 (247), owiec nic (10), bekonów — 1447 (709).

# Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

## KU PAMIĘCI ś.p. INŻYNIERA STANISŁAWA MOSTOWSKIEGO.

Dnia 10 października b. r. zmarł w Lublinie inż. Stanisław Mostowski, radca budownictwa Dyrekcji Robót Publicznych, członek naszego Stowarzyszenia, b. długoletni vice-prezes Koła Lubelskiego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Ś. p. Stanisław Mostowski urodził się w Tarnowie, w Małopolsce. Szkołę średnią i studja techniczne ukończył we Lwowie, uzyskując dyplom na wydziale inżynierji wodnej Politechniki Lwowskiej.

W latach 1912 — 1914 pracował w biurze meljoracyjnem b. Wydziału Krajowego, przeprowadzając studja i pomiary w powiatach Andrychowskim i Mieleckim dla późniejszego opracowania projektów regulacji rzek i osuszenia znacznych obszarów bagnisk.

W czasach wielkiej wojny — z powodu zastoju prac meljoracyjnych — przydzielony do biura drogowego tegoż Wydziału Krajowego budował lub też utrzymywał z ramienia tegoż drogi przyfrontowe.

W roku 1921, mimo że zajmował wygodne stanowisko Kierownika Państwowego Zarządu Drogowego w Radziechowie — spowodował swoje przeniesienie do Dyrekcji Rob. Publ. w Lublinie, by na terenie tego województwa poświęcić się umiłowanej pracy w zakresie budownictwa wodnego i meljoracji.

Już w sierpniu tego roku poruczono mu zdjęcia i studja jednej z najpoważniejszych rzek naszego Podlasia — rzekę Krznę — które też prowadził przez szereg miesięcy wśród bardzo ciężkich warunków, nie

mając nieraz, po ciężko przepracowanym dniu, co wziąć do ust, sypiając nieraz na wiązce siana, by na drugi dzień znów z energją pójść do pracy.

Po wstrzymaniu — z powodu braku odpowiednich kredytów — tych prac, przeniesiony został w roku 1924 do Lublina, gdzie zajmował stanowisko rzeczoznawcy technicznego w sprawach wodnych.

Od r. 1929 równocześnie wykładał meljoracje rolne w miejscowej Szkole Budownictwa.

Niezastąpiony Kolega, nadzwyczajnie uczynny, lubiany przez przełożonych, kolegów, podwładnych i uczniów — zmarł przedwcześnie, mając lat 49.

Cześć jego pamięci!

## ODCZYTY I WYCIECZKI.

W m. wrześniu odbyły się następujące odczyty: I) Dn. 10.IX. „Wycieczka chłodnicza do Belgji, Francji i Italji“ — wygłosił kol. A. Dominko.

II) Dn. 17.IX. „Bezpośrednie wrażenia z pobytu w Rosji Sowieckiej“ (1926 — 1929) wygłosił kol. St. Kurcewski.

Obydwa odczyty zgromadziły liczne grono Kolegów.

Projektowana zaś wycieczka członków Stowarzyszenia w dn. 25.IX. do Izbicy w celu zwiedzenia klinkierni nie odbyła się z powodu małej liczby zapisów chętnych.

## KOMISJA EGZAMINACYJNA DLA INSTALATORÓW ELEKTRYCZNYCH.

Na delegata Stow. Techników woj. Lubelskiego do Komisji egzaminacyjno-opinjodawczej przy Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim dla ubiegających się o dyspensy od obowiązku wykazania umiejętności do prowadzenia zawodu instalacji elektrycznych niskiego napięcia został powołany kol. Henryk Koskowski, zaś na zastępcę delegata — kol. Stanisław Gliński.

## WYKŁADY Z DZIEDZINY NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY.

Zarząd Stowarzyszenia Techników Województwa Lubelskiego w Lublinie, w porozumieniu z Instytutem Naukowej Organizacji w Warszawie, zamierza urządzić w grudniu r. b. i styczniu roku 1931 szereg wykładów na następujące tematy.

1. Ogólne zasady naukowej organizacji.
2. Organizacja pracy w budownictwie.
3. Organizacja pracy w przemyśle fabrycznym.
4. Organizacja pracy biurowej.
5. Zastosowanie naukowej organizacji w administracji publicznej.

Z uwagi na koszty, związane z powyższemi wykładami, będą się one mogły odbyć, o ile się zapisze na nie odpowiednia ilość osób.

Wykłady odbywać się będą raz na tydzień w sali odczytowej Stowarzyszenia Techników przy ul. Powiatowej 1, o godzinie 20-ej.

Opłata za cały cykl wynosi: dla członków Stowarzyszenia Techników w Lublinie zł. 6, dla niecłonków zł. 12.

Zapisy przyjmuje się do dnia 1 grudnia r. b w Sekretarjacie Stowarzyszenia Techników ul. Powiatowa 1, m. 4 codziennie prócz świąt, od godziny 19-ej do 20-ej.

## ZBIÓRKA NA FUNDUSZ LOKALOWY.

Zainicjowana przez Zarząd Stowarzyszenia akcja, mająca na celu zebranie wśród Kolegów funduszu, niezbędnego dla uzyskania własnego lokalu dla Stowarzyszenia, daje dotychczas bardzo pomyślne wyniki.

W ciągu niewielkiego czasu zdołano zebrać od trzydziestu kilku członków około czterech tysięcy złotych, co świadczy, że sprawa posiadania własnego lokalu znajduje oddźwięk wśród ogółu Kolegów.

Jednak dotychczas zebrana kwota nie jest wystarczająca, wobec czego Zarząd apeluje do Kolegów, którzy jeszcze nic nie złożyli, o deklarowanie pieniężnych ofiar na powyższy cel.

Poniżej zamieszczamy pierwszą listę Kolegów, wraz z podaniem wysokości kwot, zadeklarowanych na fundusz lokalowy.

po 200 złotych:

kol. kol.: Alojzy Kuczyński, Franciszek Papiewski, Mieczysław Krzywda-Siennicki.

po 100 złotych:

kol. kol.: Borkowski Stefan, Dominko Antoni, Dylewski Stanisław, Dziecuchowicz Szczepan, Federowicz Jan, Golla Romuald, Górecki Eugenjusz, Gruca Ignacy, Hafner Ludwik, Janiszewski Paweł, Kaniowski Adam, Kędzierski Ignacy, Koskowski Henryk, Kozłowski Antoni, Krausse Edward, Kelles-Krauze Bohdan, Kryński Tadeusz, Kurcewski Stanisław, Markowicz Jan (Sp. Akc. W. Hess), Modrzejewski Józef, Nowiński Wacław, Ostrowski Tomasz, Pankowski Stanisław, Paprocki Henryk, Siennicki Jerzy, Terpiłowski Stefan, Trzaskowski Adam, Turczynowicz Feliks, Unruh Apolonjusz, Wasilewski Jerzy, Zamorowski Henryk, firma „W. Szczepański i S. Orłowski".

po 50 złotych:

kol. kol.: Hajdukiewicz Stanisław, Szczepanik Leon, Wizel Marjan.

Razem zł. 3950.

---

KONIEC CZĘŚCI REDAKCYJNEJ

Przewodniczący Komisji Redakcyjnej i redaktor: inż. E. Górecki.
Dział administracyjny: inż. H. Koskowski.
Redaktor odpowiedzialny: inż. F. Turczynowicz.
Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia Techników Województwa Lubelskiego w Lublinie

Druk. „Przełom" Lublin, Kościuszki 2.